№ 116. Warszawa, Środa 13 (25) Października 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

# ANTRAKT
## GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10. na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Kryspa i Kryspina.
Jutro św. Ewarysta Papieża.



## TEATR WIELKI.

# WESTALKA

Opera w 3-ch aktach. Poezja Cammarano, muzyka Mercandant'ego.
Pierwszy akt tłómaczenia Jana Chęcinskiego, dwa ostatnie L. Matuszyńskiego.

Operą dyrygować będzie Cezar Trombini.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Metello Pio, Arcykapłan — | Pan Wasilewski. | Emilja } Westalki — | Pani Dowiakowska. |
| Licinio Marena, Konsul Rzymski — — | Pan Kwieciński. | Giunia } Westalki — | Pani Lewicka. |
| Decio, syn jego — — | Pan Fillebörn. | Publio — — — | Pan Chodakowski. |
| Wielka Westalka — — | Pani Leśniewska. | Lucio Silano, Konsul — | Pan Roszkowski. |

Westalki—Kapłani—Senatorowie—Rycerze—Konsulowie—Wojsko—Liktorowie—Lud—Niewolnicy.
Rzecz się dzieje w starożytnym Rzymie.

## TEATR ROZMAITOŚCI.

# DWORACY NIEDOLI

Sztuka w 4-ch aktach, oryginalnie napisana przez Zygmunta Sarneckiego.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Ignacy Zawilski, naczelnik firmowy domu przemysłowo-handlowego — — | Pan Rapacki, I. | Wiktor Jasiecki, wydawca i redaktor — — — | Pan Grubiński. |
| Jadwiga, jego córka — — | Panna Deryng. | Henryk Minowicz, lekarz — | Pan Królikowski. |
| Edmund, jego syn — — | Pan Tatarkiewicz. | Urzędnik z kantoru Zawilskiego | Pan Tatarkiewicz S. |
| Anna Rzewnicka, wdowa — | Pani Niewiarowska. | Janowa, żona stangreta Zawilskiego — — — | Pani Leszczyńska. |
| Marja, jej córka — — | Panna Popiel. | Lokaj — — — | Pan Adler. |
| Paweł Zagora, prokurent Zawilskiego — — — | Pan Leszczyński. | | |

Rzecz dzieje się w domu Zawilskiego.
Pomiędzy 1 a 2 aktem upływa rok czasu.

× Prawda, że scena warszawska rekrutując, od niejakiegoś czasu—rozumie się z musu tylko — niektórych artystów z ogródkowych teatrzyków, nie zbyt szczęśliwie wychodziła na podobnych nabytkach. Trzeba przyznać jednak iż niekiedy bierze ona z tamtąd i takich artystów, którzy, choć nie od razu, kształcą się jednak z czasem, dość krótkim, na bardzo zdolnych i wielce użytecznych dla niej pracowników. Do rzędu takich zaliczamy, oprócz zmarłego przedwcześnie Zaremby i także dawniej już nieco zaangażowanego, p. Grubińskiego, który z dniem każdym wyrabia się na prawdziwego artystę, jeszcze i p. Stromfelda, młodego aktora, który dopiero pod czas ubiegłego lata, po trzech szczęśliwych dla siebie debiutach, dostał się wreszcie do składu stałego personelu artystów warszawskiego teatru. Otoż i ten jeszcze nabytek okazał się bardzo szczęśliwym, albowiem młody debiutant z każdej powierzonej mu roli, większej czy mniejszej, wywiązuje się bardzo zdolnie. Nowym tego dowodem było niedawne wystąpienie p. Stromfelda w trudnej, znakomicie grywanej niegdyś przez ś. p. Chęcińskiego roli Vergeot'a, w ślicznej komedji „Było to pod Wagram", którą po długiem odleżeniu się jej na półkach bibljoteki teatralnej, wznowiono wreszcie na scenie Rozmaitości.

—

× Że stoimy już w samym przedsionku zimy, dowodzi tego, oprócz lodu wyrąbywanego przez stróży każdego rana, z rynsztoków ulicznych — zjazd do Warszawy co raz liczniejszych nadzwyczajności rozmaitego gatunku. Nie mówimy już o kwartetach grających i śpiewających, jako należących do gałęzi prawdziwego artyzmu — lecz ileż to co raz nowych przybywa nam osobliwości! Najciekawszemi z nich jednak, są dwa najświeższe okazy: p. Louis Sant Clair, śpiewak komiczny, który aż z Chrystios Minstrels S-t James Hall, w Londynie raczył przybiedz nad Wisłę, by tu, wystąpić „raz jeden tylko"(sposób reklamy) w arenie Cyrku Salamońskiego, w gronie niezliczonej rodziny pana Otto'na Braatz i Signora Marja Bacchi, „olbrzymia dama" z długą brodą i gorsem zarośniętym bujnie. Otóż pierwszy z tych osobliwszych okazów, p. Luis Saint Clair, wystąpił był wczoraj przed oblicze widzów zgromadzonych w Cyrku i... zaprezentował się w kostiumie damskim, w którym męzkość jego, unicestwiona zupełnie, naśladowała za to wybornie wszelkie ruchy kobiece, a raczej „kobietkowe" tylko. „Zdepłciowawszy się" dla uciechy „widzów", pan Louis następnie „skobiecił" i głos swój dla „słuchaczy"; którzy śmieli się lub śmiać się usiłowali z jego arcy-sopranowych tonów, przeplatanych barytonowemi.

Olbrzym-Dama, nie potrzebowała zadawać swoim muszkułom i gardziołcę, tylu trudów jak szanowny Mr. Luis, ażeby obudzić zajęcie spektatorów. Sprezentowała im tylko swoją brodę, czoło uwieńczone papierowemi kwiatami, no, i jeszcze w dodatku małego synka (bez brody), jako żywego świadka, iż pomimo brody męzkiej posiada ona kobiece... serduszko. Pani Marja Bacchi, posiada, nadto jeszcze... męża. Szczęśliwy to signor z tego pana Bacchi! Wziął żonę z posagiem wiecznie trwałym, odrastającym ciągle i pędzi sobie żywot koczowniczy—jeden z najweselszych – objeżdżając do koła świat szeroki, kosztem głów... ciasnych.

—

× „Kurjer Warszawski" w onegdajszym numerze, odznaczył się dwoma wystąpieniami na... literackim torze. W pierwszem z nich sfukał ironicznie publiczność (więc i prenumeratorów swoich — Gwałtu co się dzieje!) za to że nie chce napełniać sal i kass w obydwóch teatrach tutejszych, pomimo wszelkich wysileń reżyserów czynionych dla dogodzenia kaprysom tej wszechwładnej Pani — w drugiem zaś, złożył serdeczne dzięki Dyrekcji teatrów za urządzenie lub raczej za wydzierżawienie, miejscowego „ustępu", w którym obecnie, jakiś dowcipny przedsiębierca, oprócz innych wygódek dla publiczności, uorganizował także i chędożenie butów, oraz czyszczenie odzież. Otoż... czy nie właściwiej byłoby złożyć takie podziękowanie owemu przedsiębiercemu dzierżawcy... Ustępu, a zaś Dyrekcji powinszować tylko iż za ów kącik teatralnego gmachu pobierać będzie corocznie, po stokilkadziesiąt rubelków?

—

× Nie jednokrotnie, w pismach tutejszych, mniej poważnych zwłaszcza, przytaczane bywają, dziwaczne i śmiesznością rażące listy, pisywane przez żydów w języku polskim. Rzadko jednakże zdarzyło się komu czytać list „zupełnie autentyczny", któryby odznaczał się aż takiemi wybrykami przeciwko składni, ortografji, gramatyce i... zdrowemu sensowi, jak list poniżej przytoczony, który, nie żyd, lecz jakiś włościanin z pod Łukowa napisał do jednego z powszechnie tu znanych mecenasów, p. I. T.

Otoż, ów dokument ciekawy, w dosłownem przekopjowaniu:

„Wies podlubka dnia 16 Października 1876 r.

Wielmozny Mecenas (tu nazwisko) przy sądzie Opelcyjnym i przy Sienacze i prosze Wielmoznego Pana Mecenasa udaje się jako do Oca Akt ja moge nadesłać Wielmoznemu Panu jak od Wielmoznego Pana dostanie pismo drukowana Wielmozny Panie dołączom Morko na od powicz mnie

Moja Najniszy Sługo

+ + + Grzygors Pojamis.

Doprawdy, trzeba być Mecenasem żeby z takiej gmatwaniny wyrazów dorozumieć się, o co właściwie chodzi szanownemu Pojamisowi ze wsi Podlubka!

---

⊙ W Paryżu, wszesłym miesiącu odbyła się inauguracja biustu Ligiera, artysty dramatycznego, w teatrze Komedji Francuzkiej. Statua jest dłuta pan Jouandot rzeźbiarza. Monselet w pięknej mowie skreślił zasługi zmarłego.

—

⊙ Na podstawie odkryć archeologji przeddziejowej, Elie Berthet wysnuł powieść pod tytułem „Świat Nieznany" skreśloną z niepospolitym talentem. Autor przenosi czytelnika w czasy przedhistoryczne, przedstawia człowieka z epoki kamiennej w walce z dziwotwornemi zwierzęty i wrogami żywiołów; obrazuje jego uczucia i namiętności, ukazuje mu owoczesne kobiety, osłonięte z lekka skórami niedźwiedzia jaskiniowego, przystrojone w naszyjniki z kłów dzika, i w manele z zębów hyeny, te Wenery niewolnicze w pełnym, bogatym rozwoju ciała, pozostające w stanie dzikości. Berthet podaje zarysy obyczajowe tej rasy olbrzymów — wtajemnicza w ich pracę kolosalną która, twardy krzemień zmienia w użyteczne narzędzia. Wiele w tych opisach zapewne, gry wyobraźni, ale obok tego, opierają się one na faktach rzeczywistych, które uwidoczniła nauka. Dzieło składa się z trzech części, zatytułowanych: „Paryżanie z epoki kamiennej" — „Miasto nawodne" — „Założenie Paryża. O tej pracy, to tylko można powiedzieć, że autor wywiązał się przedziwnie ze swego zadania.

⊙ Towarzystwo rolniczo-insektologiczne w Paryżu, otworzyło wystawę owadów szkodliwych w gospodarstwie wiejskiem, a to dla bliższego poznajomienia ogółu z temi niszczycielami państwa roślinnego. Kollekcja tych istot jest bardzo liczna. Sosnówka rzuca się na drzewa iglaste — Pierścieniówka na drzewa owocowe— Tociniarka toczy drzewo, Mniszka świerki—Nocniców-ka kapustnica, niszczy ogrodowizny — mól zbożowy, żyto i pszenicę—Woskóweczka plastry miodowe—Gzik składa jajka na grzbiecie bydła i koni, szarańcza pożera plony zbożowe i t. d.

Pod każdym okazem na Wystawie, przybita jest kartka, wymieniająca nazwę rozbójniczego owadu, i sposób jego wygubienia. Jest to najpraktyczniejszy środek, dający rolnikowi możność wytępiania tych rabusiów płodów rolnych. Wystawa tego rodzaju byłoby dla nas wielce pożyteczną.

*Sprostowanie.* We wczorajszym numerze Antraktu, pisząc o sukcesach tenora Mierżwińskiego na francuskiej scenie, nie dodaliśmy, iż śpiewał on obecnie z takiem powodzeniem, nie w Operze Wielkiej w Paryżu, lecz w Marsylji.

Były artysta Teatrów Warszawskich i b. Dyrektor baletu w teatrze Kijowskim, p. Antoni KWIATKOWSKI, po powrocie z zagranicy, pozostaje w Warszawie na sezon zimowy. Osoby chcące pobierać **lekcje tańca salonowego,** raczą się zgłaszać do mieszkania p. Kwiatkowskiego, przy ulicy Marjańskiej pod Nr. 11.

# OGŁOSZENIA.

Дозволено Цензурою, Варшава 13 Октября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca i Redaktor, Aleksander Niewiarowski.